

# Samozwaniec chce zastąpić Dudę

**O urząd głowy państwa będzie ubiegał się Jan Zbigniew Potocki, który uważa się za legalnego prezydenta II RP.**

WIKTOR FERFECKI

- Po wygranych wyborach zakończę stan wojny z Japonią, ale z Niemcami nie, dopóki nie wypłacą nam reparacji - mówi Jan Zbigniew Potocki, zapowiadając w rozmowie z „Rzeczpospolita” start w wyborach prezydenckich.

Potocki uważa się za kontynuatora działających w Wielkiej Brytanii prezydentów na uchodźstwie. Tam w 1972 roku po śmierci prezydenta Augusta Zaleskiego doszło do sporu, kto jest jego następcą. Większość środowiska za prezydenta uznała Stanisława Ostrowskiego. Jednak inny polityk, Juliusz Nowina-Sokolnicki, przedstawił fotokopie dokumentu, że to on został wyznaczony na prezydenta przez Zaleskiego. Przed śmiercią miał przekazać nominację Potockiemu.

Ten ostatni, uznając się za prezydenta, opiera się na interpretacji, że wciąż obowiązuje konstytucja kwietniowa z 1935 roku. - Konstytucja z 1997 roku jest niereprezentatywna. W referendum konstytucyjnym zabrakło kworum, bo w głosowaniu nie wzięła udziału więcej niż połowa uprawnionych - wyjaśnia.

Legalność sprawowania przez niego urzędu prezydenta budzi jednak kontrowersje nawet wśród niektórych sympatyków. W 2018 roku współpracownikiem Potockiego był Robert Majka, wówczas członek Trybunału Stanu z Kukiz'15, a następnie poseł. Zerwał jednak współpracę z powodu nieprzedstawienia przez Potockiego dokumentu sądowego potwierdzającego autentyczność przekazania władzy.

Kontrowersje budzą też poglądy Potockiego z wyraźnym rysem antysemickim. Swego czasu przedstawił pogląd, że Żydzi chcą zasiedlić Polskę, bo nasz kraj z powodu obecności rud żelaza będzie dla nich schronieniem podczas nadchodzącego przebie-

gunowania Ziemi. Potocki przekonuje, że jest legalnym prezydentem.

- Posiadam urzędowy akt nominacji z Wielkiej Brytanii, konkretnie z Colchester. Został wydany przez Juliusza Nowinę-Sokolnickiego w obecności urzędnika państwowego - podkreśla. - A wśród kawalerów Orderu Świętego Stanisława, którego jestem Wielkim Mistrzem, jest sporo Żydów.

Zapowiada, że jako prezydent nie tylko zakończy stan wojny z Japonią, ale też da każdej rodzinie po 5 tys. zł miesięcznie. - Polskę jest na to stać, bo posiada bogate złoża - uzasadnia.

Nie pierwszy raz weźmie udział w wyborach, bo już w 2018 roku starał się o stanowisko prezydenta Warszawy, zajmując drugie miejsce od końca.

- Jest to postać niewątpliwie marginalna, ale jak wielokrotnie już się przekonaliśmy,



Jan Zbigniew Potocki

dystans od marginesu do tzw. mainstreamu jest znacznie mniejszy, niż by się z pozoru wydawało. Potocki intensywnie korzysta z YouTube'a, gdzie ma grono swoich odbiorców - komentuje prof. Rafał Pankowski, socjolog z Collegium Civitas i współzałożyciel Stowarzyszenia Nigdy Więcej.

Jego zdaniem „smutne jest to, że zagadnienie ciągłości państwa zostało sprowadzone do karykatury”. Konstytucjonalista z UW prof. Ryszard Piotrowski mówi z kolei, że teza o ciągłym obowiązywaniu konstytucji kwietniowej jest nieuzasadniona. - Wczesniejsze konstytucje są elementem tradycji państwa, do których nawiązujemy w myśl preambuły obowiązującej konstytucji - dodaje. /©©